Łódź, 5/I 1900 r.

№ 4.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Telesfora.
Sobota: Trzech Króli.
Niedziela: Lucyana i Jul.
Poniedziałek: Seweryna O.
Wtorek: Marcyanny P. M.
Środa: Agatona P.
Czwartek: Honoraty P.

Wschód: g. 8 m. 11.
Zachód: g. 4 m. 1.
Dług. dnia: g. 7 m. 50.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 24 grudnia 1899 r. (5 stycznia 1900 r.).

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bojomira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Cykl obrazów Józefa Męciny-Krzesza „Ojcze Nasz".

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienie popołudniowe „Śluby panieńskie" komedya w 5-ciu aktach Fredry. Początek o godzinie 3-ej. Wieczorem „Wesele Fonsia", krotochwila Ruszkowskiego. Początek o godzinie 8-ej.

CHOINKA „Lutni" w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej. Początek o godzinie 5 popołudniu.

CHOINKA Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, w lokalu własnym ulica Główna № 17. Początek o godzinie 2 popołudniu.

MASKARADA artystyczna w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej. Początek o godzinie 11 wieczorem.

Niedziela.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Światosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Cykl obrazów Józefa Męciny-Krzesza „Ojcze Nasz".

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienie popołudniowe „Koziołki", farsa w 3-ch aktach Sznitzlera. Początek o godzinie 3-ej. Wieczorem „Córki pana Dupont", komedya w 4-ch aktach Brieux. Początek o godzinie 8-ej.

ZGROMADZENIE czeladzi szewckiej ul. Południowa № 16. Początek o godzinie 2 popoł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Mścisława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienia niema.

WOJSKO EGIPSKIE.

Anglia przyszła już do przeświadczenia, że przy pomocy tylko własnej swej armii nawet boerom nie podoła, ucieka się więc do starej swej taktyki i pragnie wciągnąć do akcyi wojennej wojska egipskie, przy pomocy których udało się lordowi Kitchenerowi okryć chwałą sztandary angielskie pod Omdurmanem i które najlepiej może ze wszystkich wojsk posiłkowych angielskich uzdolnione są do operacyj wojennych pod palącem słońcem Afryki południowej.

Na mocy aktu okupacyi angielskiej, armia egipska od r. 1882 przeszła pod komendę angielskiego generała. W czasie pokoju liczy ona 664 oficerów, 712 urzędników i 13685 żołnierzy rozdzielonych na 12 batalionów piechoty, 1 pułk jazdy i jeden batalion piechoty na wielbłądach. Posiada ona 1300 koni, 1700 wielbłądów i 150 armat. Każdy egipcyanin obowiązany jest przesłużyć w armii czynnej lat cztery, poczem przechodzi do rezerwy; na stopie więc wojennej armia egipska liczyć może dość pokaźną siłę bojową, dobrze wyćwiczoną i prowadzoną przeważnie przez europejskich oficerów. Egipt atoli jest państwem hołdowniczem Turcyi i wojska egipskie bez pozwolenia sułtana nie mogą być użyte na innym terenie wojny, okrom obrony granic Egiptu lub całości państwa Otomańskiego.

Dla tego też niezbyt dawno poseł angielski w Konstantynopolu sir O'Conner zwrócił się do sułtana z prośbą o dozwolenie użycia wojsk egipskich przeciw boerom. Wprawdzie wiadomości tej kategorycznie zaprzeczono w półurzędowych telegramach z Konstantynopola, niemniej przecież nie jest to rzecz nieprawdopodobna, albowiem w zupełności odpowiada starej taktyce Anglii, przy prowadzeniu wojen lądowych, stosowanej.

Anglia w obecnej chwili powołuje już pod sztandary średniowieczną swoją instytucyę wojenną „yeomanry", która tyle położyła zasług w czasie wojen wewnętrznych, tak licznych w jej dziejach do początków ośmnastego stulecia. Yeomanry—jest to pospolite ruszenie szlachty, licząca 46 pułków jazdy, która bezwątpienia w toczącej się obecnie wojnie oddałaby niemałe usługi. Powołanie pod broń yeomanrów przy wzmocnionym obecnie nastroju patryotycznym anglików pozwoliłoby wysłać na plac boju całą siłę regularną aż do ostatniego rezerwisty, zdolnego do boju.

Z drugiej atoli strony w uciążliwej wojnie lądowej, w którą Anglia tak lekkomyślnie się wplątała, pułki jej ponoszą zbyt dotkliwe straty i rząd Wielkiej Brytanii niema ochoty narażać na pewną prawie zgubę swych rezerwistów, z których wielu urządziło już sobie życie w ten lub ów sposób i nie są już zbyt odpowiednim materyałem na żołnierzy dla armii, prowadzącej wielką wojnę, ani też nie przeniosą zbyt łatwo trudów obozowych. Wszystkie formowane w Anglii obecnie oddziały wojskowe, zdaniem poważnych rzeczoznawców niemieckich, pilnie śledzących przebieg wojny, są tylko mięsem dla armat i żadnej bojowej nie mają wartości. Prowadzić tych obywateli angielskich w bój, znaczy to samo, co narazić ludzi spokojnych, mniej lub więcej zamożnych mieszczan, farmerów, drobnych kupców lub rzemieślników na pewną śmierć od kuli boerów, bez żadnego prawie dla sprawy pożytku. Co in-

glia może bez wyrzutów sumienia wprowadzić do walki pod rzęsisty i celny ogień boerów, przytem żołnierz to waleczny, karny i do boju nawykły.

Lord Kitschener, skoro zamianowano go szefem sztabu armii czynnej w południowej Afryce, zwrócił natychmiast uwagę na wojska egipskie, które pod jego komendą tak dzielnie biły się w Sudanie.

Niezawodnie i w Kaplandzie lub Natalu odegrają one te samą rolę, idąc w ogień przeciw boerom z owym muzułmańskim fanatyzmem i zapałem, który z wyznawców proroka czyni takich dzielnych żołnierzy, zwłaszcza pod komendą doświadczonych oficerów.

Wreszcie żołnierz egipski odznacza się nie tylko męstwem ale i wytrzymałością na trudy uciążliwych pochodów pod skwarnem niebem Afryki, częstokroć bez pożywienia i kropli wody. Nawykł do raptownych zmian klimatu, do nieznośnych upałów wśród dnia i chłodnych nocy, co naturalnie odporniejszym go czyni na choroby epidemiczne. Tresowany przez oficerów angielskich, wychowany w tradycyach wschodu nawykł do ślepego posłuszeństwa rozkazom przełożonych, gdy, o ile dochodzą wieści, żołnierza angielskiego w karbach dyscypliny utrzymuje jedynie obawa kuli w rewolwerze oficera. Wszędzie bowiem w Kaplandzie i Natalu, wedle zgodnych z sobą doniesień różnych korespondentów, żołnierz angielski dopuszcza się gwałtu na spokojnych mieszkańcach, wyłamuje z karności, a w miarę ponoszonych klęsk demoralizuje się coraz bardziej. Nakoniec łatwo ulega wpływom zabójczego klimatu, to też nie tylko kule boerów, lecz dysenterye, febry i gastryczne gorączki dziesiątkują pułki angielskie w Afryce południowej.

Niema więc nic nieprawdopodobnego, że pomiędzy sułtanem a posłem angielskim w Konstantynopolu, współrzędnie z wyjazdem lorda Kitchenera do Afryki południowej, toczą się układy o użycie wojsk egipskich na placu boju w Natalu i Kaplandzie.

Z drugiej atoli strony sułtan z racyi swej neutralnej postawy w toczącej się wojnie nie może dać żądanego przez sir O' Conera pozwolenie na wymarsz wojsk egipskich do Afryki południowej i niemożność tę wyjaśnił w depeszy posłanej królowej Wiktoryi.

W dwóch tedy punktach rozgrywa się obecnie sprawa pokoju lub wojny: W Lizbonie i Konstantynopolu. Jeżeli mocarstwa, zainteresowane w zakończeniu wojny transwaalskiej lub też wiedzione uczuciem ludzkości, tu i tam zechcą wywrzeć odpowiedni nacisk i sparaliżują zabiegi Anglii, pokój rychlej może być zawartym, niżeli z przebiegu wypadków na placu boju sądzić by można. Bez zatoki Delagoa, bez wojsk egipskich trudno przypuszczać, aby nawet lordowie Roberts i Kitschener zdołali odnieść poważne sukcesy wojenne. Dalszy zaś rozlew krwi w tych samych warunkach byłby bezcelowym, boerzy znów w każdej chwili gotowi są do zawarcia pokoju, byle tylko nie podległość ich ocaloną i dobrze zagwarantowaną była.

S. J.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY
w zagłębiu dąbrowskiem.

W organie urzędowym ministeryum skarbu, w „Torg.-Promyszl. Gaz.“ znajdujemy artykuł, poświęcony wyjaśnieniu obecnego stanu przemysłu węglowego w zagłębiu dąbrowskiem. Autor zastanawia się przedewszystkiem nad przyczynami podrożenia węgla i za najgłówniejszą przyczynę drożyzny węgla uważa szybki i nagły wzrost przemysłu fabrycznego, a obok tego brak taboru ruchomego na kolejach, brak dróg podjazdowych, wreszcie niedostateczną liczbę robotników górniczych. Przytem wprowadzona niedawno w g. Królestwa Polskiego ochrona lasów wywołała podrożenie drzewa i zmusiła ludność w wielu miejscowościach kraju do zastąpienia drzewa węglem. Nie pozostało wreszcie bez wpływu na wydajność kopalń prawo z r. 1897 o długości i podziale czasu roboczego.

Według zebranych danych, ceny węgla w październiku 1889 r. wynosiły zagranicą:

Szląsk Górny (w fenigach za 50 kilogramów w kopalniach):

		średnio
gruby . . .	50 —55½	52¾
średni . . .	50 —55½	52¾
orzech . . .	41 —56½	48¾
drobny . . .	16½—40	28¼

Biorąc średnią wydajność węgla w tym stosunku, jak w kopalniach dąbrowskich, t. j. dla grubego 37%, średniego 24%, orzechu 7%, drobnego 32%, otrzymamy średnią cenę węgla 44.60 fenig. za 50 kilogramów, czyli 6.83 kop. za pud.

Szląsk Dolny (w fenigach za 50 kilogramów w kopalniach):

		średnio
gruby . . .	66 —69	67½
średni . . .	64½—69	66¾
orzech . . .	58 —69	63½
drobny . . .	20 —64	42

Biorąc przytoczoną powyżej wydajność węgla, otrzymamy średnią cenę węgla 58.88 fen. za 50 kilogr., czyli 9.07 kop. za pud.

Austrya (w krajcarach za 100 kilogramów w kopalniach): gruby 66, średni 64, orzech 46 do 62, średnio 54, drobny 35—42.3, średnio 38.65. Odpowiada to cenie 7,24 kop. za pud.

Francya (we frankach za tonnę w kopalniach): zagłębie Francyi południowo-zachodniej 11—16, zagłębie departamentu Francyi 13—18, zagłębie Francyi środkowej 13 — 20, zagłębie Francyi północnej 13—15. Średnio 15½ fr. za tonnę, czyli 9.66 kop. za pud.

W kopalniach zagłębia donieckiego pud węgla na miejscu produkcyi kosztuje średnio 8¾ kop.

Według zaś kontraktów na r. 1899, zawartych przez kopalnie węgla w zagłębiu dąbrowskiem, średnia cena puda na miejscu produkcyi wynosi 6 kop., a w r. 1900 będzie nieco wyższą i dojdzie do 6½ kop.

Co się tyczy zapobieżenia drożyznie węgla w Warszawie, gdzie ceny dochodzą 25 kop. za pud, a nawet i wyżej, to autor sądzi, że najniezbędniejszą rzeczą jest powiększenie wydajności kopalń. Oto co w tym kierunku postanowiono zrobić:

1) Towarzystwo sosnowickie w kopalni „Ignacy“ pogłębia szyby do 300 metrów, w kopalni „Klimontów“ do 500 metrów, w kopalni „Edward“ powstaje nowy szyb 120 metrów głębokości, w kopalni „Milowice“ nowy szyb 180 metrów, wreszcie w kopalniach „Pogoń“ i „Nowiny“ dwa nowe szyby, 500 metrów głębokości każdy.

2) Towarzystwo warszawskie pogłębia w kopalni „Kazimierz“ dwa szyby, a nadto urządza nową kopalnię w lesie skarbowym Porębka, której produkcyę obliczono na 30,000,000 pudów rocznie.

3) Towarzystwo „Hr. Renard“ kosztem 800,000 rb. pogłębia dotychczasowe swe kopalnie i oblicza, że produkcya powiększy się o 50%.

4) Towarzystwo francusko-włoskie dla powiększenia wydajności kopalń podnosi kapitał zakładowy o 500,000 rb., a nadto sprowadza nowe maszyny.

5) Towarzystwo „Czeladź“ zaprowadza nowe urządzenia techniczne kosztem 300,000 rb., które pozwolą zwiększyć produkcyę.

6) Towarzystwo „Grodziec“ i „B. Hantke“ przystępują do pogłębienia szybów i nowych poszukiwań.

7) Kopalnia „Antoni“ przeszła ostatniemi czasy na własność pewnej miejscowej firmy poważnej, która zamierza w najbliższej przyszłości podnieść produkcyę.

Do rzędu przeszkód, utrudniających rozwój produkcyi w zagłębiu dąbrowskiem, zaliczyć należy dotkliwie dający się uczuwać brak robotników. Toż samo zauważyć się daje i w gubernii radomskiej.

Wiadomo wszakże, że z północnych powiatów gubernii warszawskiej, płockiej, łomżyńskiej i innych corocznie emigruje do Prus znaczna liczba robotników. Właściciele kopalń sądzą, że byłoby bardzo pożądanem skierować ten ruch do Dąbrowy i jej okolice i w tym celu należałoby zorganizować w Dąbrowie kantor wynajmu robotników pod nadzorem władz administracyjnych.

Z innych przeszkód, utrudniających rozwój przemysłu węglowego w zagłębiu dąbrowskiem, właściciele kopalń zwracają uwagę na trudność otrzymania pozwolenia na budowę dróg podjazdowych.

KRONIKA.

Sprawy włościańskie. Prezes specyalnej komisyi, utworzonej przy ministeryum spraw wewnętrznych, do zbadania współczesnego stanu sprawy włościańskiej w guberniach Królestwa Polskiego, zażądał w tych dniach od prezydenta m. Łodzi i naczelnika powiatu łódzkiego szczegółowych danych, dotyczących wszystkich wogóle podatków, a mianowicie: 1) o ilości przypadającego za rok 1899 podatku drogowego (podatek drogowy, wpływający na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych z dnia 1 lipca 1870 r. i 8 stycznia 1879 r. przepisów, w stosunku 15% od zasadniczego podatku gruntowego i podymnego od majątków nieruchomych), z wyszczególnieniem oddzielnie, ile przypada z majątków dworskich, włościańskich, osad i miasteczek; 2) o sumach oszacowań ubezpieczeniowych, ubezpieczenia obowiązkowego (rządowego) i dodatkowego w towarzystwach prywatnych, podatku ubezpieczeniowego, cła i podatku na utrzymanie sądów gminnych za rok 1899, z wyszczególnieniem wpływu od budynków: dworskich, włościańskich, w osadach i miejskich, (jakoto wszystkich wogóle mieszkalnych, gospodarczych i przemysłowych, oraz oddzielnem tylko od przemysłowych, przyczem oznaczyć należy całkowitą sumę oszacowania ubezpieczeniowego, od ubezpieczonych budynków nie wyżej nad 5,000 rubli i podatek od fabryk i zakładów przemysłowych na utrzymanie sądów gminnych); 3) o ilości przypadającego za rok 1899 podatku podymnego i transportowego, z wyszczególnieniem liczby dymów, które podlegają temu podatkowi; 4) o ilości przypadającego za rok 1899 podatku ubezpieczeniowego od wszystkich wogóle zabudowań mieszkalnych, gospodarczych i przemysłowych — dworskich, włościańskich i w osadach; 5) o ilości przypadającego za rok 1899 na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych z d. 1 lipca 1870 r. i 8 stycznia 1879 r. przepisów, podatku gruntowego drogowego w rozmiarze 15% od podatku podymnego; 6) o ilości przypadającego za rok 1899 podatku na utrzymanie zakładów dobroczynnych, zostających w zawiadywaniu warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej. Tu należy wyszczególnić ilość mieszkańców, wysokość podatku, przypadającego na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego w d. 11 kwietnia 1890 roku, postanowienia Rady państwa, za rok 1899 od nieruchomości: dworskich, włościańskich i należących do osad; 7) o ilości przypadającego za rok 1899 podatku od właścicieli bydła, przeznaczonego na podjęcie walki stłumienia księgosuszu na bydle rogatem, z wyszczególnieniem ilości sztuk bydła rogatego, jak wołów, krów, jałowego oraz cieląt (na zasadzie przepisów, zatwierdzonych w d. 2 sierpnia 1870 r.) w majątkach dworskich, we wsiach włościańskich, w osadach i miastach; a nakoniec 8) o ilości koni, owiec i trzody chlewnej w r. 1899 w majątkach dworskich, we wsiach włościan, osadach i miastach.

Referat, dotyczący powyższych danych, przedstawiony ma być Komisyi koniecznie do dnia 13 marca 1900 roku.

Wycofanie banknotów. Termin wycofania banknotów dawniejszego stempla na rubli 25, 10 i 5 przypada za dni kilka. Przypominamy o tem czytelnikom naszym, tembardziej, że banknotów tych mnóstwo jeszcze kursuje.

Banknoty te, wykonane według wzoru z r. 1887-go, mają na głównej stronie rok wydania: 5-rublowe nie późniejszy nad 1894, 10-rublowe nie późniejszy nad 1892 i 25-rublowe wszystkie z roku 1887. Banknoty 5-rublowe mają rok wypuszczenia z kasy z lewej strony, a 10-rublowe i 25-rublowe w środku.

Co do banknotów pięcio i dziesięcio rublowych, najprostszą wskazówką jest to, że dawne mają rysunek wszerz banknotu i te będą wycofane; nowe zaś, które pozostają w obiegu, mają rysunek wzdłuż banknotu z alegoryczną figurą kobiecą u dołu.

Ostatni termin obiegu dawniejszych banknotów upływa z dniem 12-ym stycznia (według nowego stylu), to jest w przyszły piątek.

Banknoty trzyrublowe i rublowe pozostają w obiegu.

Niektóre zmiany w handlu bawełną. Według „Zeitschrift für die gesammte Textil- Industrie“

przewiduje się zaprowadzenie niektórych zmian w handlu bawełną.—Zmiany te dotyczą przedewszystkiem określania wag, pak (bel) bawełny; do tej pory wyraża się ona na rynku angielskim w centnarach, kwarterach i funtach, według zaś starań „Liverpool Cotton Association,“ jako jednostka wagi ma być przyjęty wyłącznie funt. Do główniejszych zaliczyć należy zmiany w sposobie pakowania bawełny. Pewne próby w tym kierunku datują się już od dawna.

Przed półtora rokiem „American Cotton Co.“ zaproponowała zmienić obecną formę paki na walcową, przygotowano w ten sposób kilka partyj bawełny, lecz na tem próby się skończyły.

W roku zeszłym ukazały się w handlu paki nowego typu, t. zw. „Churchill-Ballen,“ nie różniły się one swemi kształtami od pak zwykłych, lecz były tylko silniej sprasowane i związane drutem wzamian obręczy stalowych. „American Cotton Balling Co.“ wypuściła na rynek bawełnę w pakach silnie sprasowanych i owiniętych cienkiemi arkuszami blachy. Bawełna przechowuje się w takich pakach doskonale, lecz niedogodnie brać z nich próby. Obecnie „Plantersand Compress Co.“ zaproponowała walcowy typ pak t. zw. „Lowry-Ballen.“ Temu rodzajowi pak zarzucono wiele wad, a między innemi trudność brania prób i co najważniejsze, że w skutek silnego prasowania, bawełna w środku paki traci swą giętkość. Praktyka wykazała jednakże, że włókna nie tracą nic ze swych właściwości; oprócz tego w pakach walcowych włókna idą w jednym kierunku, co w pewnej mierze ułatwia następne procesy przerobu. W skutek tych dodatnich rezultatów, wiele firm z Liverpoolu postanowiło w obecnym sezonie zaprowadzić wyłącznie ten nowy sposób pakowania bawełny.

Benefis. W nadchodzący wtorek 9 bież m. teatr rozpoczyna szereg benefisów, jednem z najsympatyczniejszych widowisk tego rodzaju, benefisem zasłużonego tyle scenie łódzkiej artysty, pana Maryana Winklera.

Ktoby uważnie zbadał bogaty repertuar Winklera, zdumiony wprost będzie różnostronnością tej artystycznej nawskroś natury z niezwykłą łatwością przerzucającej się od ról płasko-komicznych do kreacyi o poważnej charakterystyce i głębokim podkładzie psychologicznym.

Dość porównać dwie ostatnie role odegrane przez p. Winklera na naszej scenie, takiego Brumigneta w „Sekretarzu“ Bissona i Henequina i profesora fakultetu medycznego w „Ucieczce“ Brieux, by odrazu pojąć, jak szerokim jest widnokrąg sztuki talentem Winklera objęty.

Jak przystało na miłującego swój zawód artystę, na człowieka, który ulubionej sztuce życie poświęcił, p. Maryan Winkler sięgnął na swój benefis do skarbnicy oryginalnego repertuaru, niezbyt może bogatej a obfitującej w rzeczy niepośledniej wartości.

Wybrał więc jedną z najlepszych komedyj Kazimierza Zaleskiego „Artykuł 264“ dawno już bardzo w Łodzi niegrany a przecież tak ze względu na treść, jako też obrobienie zasługujący bardzo, by dyrekcya teatrów polskich w lepszej miała go pamięci.

To też niezawodnie ludno będzie we wtorek w teatrze Victoria, bo na benefis Winklera pośpieszą wszyscy, interesujący się teatrem polskim w Łodzi.

Ze szkoły muzycznej. W szkole muzycznej braci Hanickich z funduszów przeznaczonych na ten cel przez p. Henryka Grohmana profesorowie jednogłośnie przyznali stypendya paniom: Maryi Bajkowskiej i Zofii Wróblewskiej w klasie śpiewu, tudzież p. Bruno Eichner w klasie wiolonczeli. Stypendya te służyć mają na drugie półrocze r. b.

Przy tej okazyi zaznaczyć wypada, że szkoła muzyczna rozwija się coraz lepiej a kursa dykcyi i deklamacyi prowadzone przez p. Maryana Winklera cieszą się coraz większem powodzeniem.

Koncert Raula Pugno, który odbędzie się jutro wieczorem o godz. 8-ej w sali Grand-Hotelu, budzi zainteresowanie wśród miejscowych melomanów. Krytyka zagraniczna i petersburska wyraża się o talencie jego bardzo pochlebnie.

Pugno przedstawi się jutro łódzkiej publiczności, jako wykonawca i kompozytor.

Oto program jego koncertu: Preludyum i Fuga F-moll, Giga Bacha, Gavot Haendla, Pièce A-dur Scarlatti, Sonata op. 27—Beethovena, Fantasiestücke (op. 12)—Schumana, Nocturn, Walc i Polonez—Chopina, Les soirs, 4 pieces romantiques—R. Pugno, 11-a rapsodya Liszta.

Teatr. Dziś, jako w wigilię Bożego Narodzenia podług st. stylu, przedstawienie w teatrze zawieszone. Jutro po południu po cenach zniżonych „Śluby Panieńskie“, komedya hr. Fredry; wieczorem wznowiona w nowej obsadzie „Wesele Fonsia“, Ruszkowskiego Ryszarda, niezmiernie wesoła krotochwila, cieszą się na wszystkich scenach dużem powodzeniem. W niedzielę widowisko popołudniowe wypełnią „Koziołki“, krotochwila Schnitzlera, wieczorem „Córki pana Dupont“, sensacyjna komedya Brieux'a.

Ruch ludności w parafii N. M. P. na Starem Mieście za czas od d. 22 grudnia 1899 r. do d. 4 stycznia r. b. Urodziło się: chłopców 57, dziewcząt 49; zmarło: mężczyzn 6, kobiet 6, chłopców 23, dziewcząt 17.

Ceny paszy na placu Szpitalnym. 1 centnar koniczyny 1 rb. 15 kop., 1 centnar siana 80—90 kop., 1 cent. słomy 75—80 kop., 1 pęczek słomy wagi 15—20 funt. 25 kop., 1 pęczek siana wagi 6 f. 2½ kop.

Ceny targowe dzisiejsze na Zielonym Rynku: 1 funt wołowego mięsa 13½ k., funt wieprzowego 14 k., 1 f. słoniny 18 k., cielęciny 14 k., zające od 1.00 do 1 rb. 20; kaczki 75—90 kop., gęś tuczona 1.30—1.45 k., kwarta masła 88—95 k., mendel jaj 35—40 kop., 1 f. jabłek 10—12 kop., kwarta śmietany 26—30 kop., kartofle korzec 2 rb., 1 f. ryby śniętej 18—20 kop., 1 f. ryby żywej 35—40 kop.

Dla boerów. W. Z., W. R., ... i W. G. złożyli w naszej Redakcy... dla wdów, pozostałych po poległyc... w Transwaalu.

Ofiara. Jakób Marciniak i Roch Ga... żyli rb. 2 kop. 50 dla Pogotowia ratunk... i rb. 2 kop. 50 dla I-ej ochronki katolickiej.

Zamiast powinszowań noworocznych złożono w naszej Redakcyi:

Na opał dla biednych:

Ks. Ezechiel Napieralski 2 rb.

Reperacya bóżnicy. Na ulicy Wolborskiej od lat 40 istnieje bóżnica, gruntowna restauracya której odbywa się już rok trzeci i jak twierdzą mieszkańcy tej dzielnicy, restauracya już wyniosła 80.000 rb. pozostały jeszcze niektóre roboty malarskie i zaprowadzenie gazu.

Omal nie katastrofa kolejowa. W dniu wczorajszym pociąg, wychodzący o g. 4 m. 50 po poł. z Warszawy do Częstochowy był zatrzymany przed st. Rogów. Przyczyną zatrzymania było pęknięcie szyny kolejowej, co dostrzegł dróżnik, któremu zawdzięczyć należy uniknięcie katastrofy.

Nowa szkoła. W gminie Bruss, pow. łódzkiego, mieszkańcy tamtejsi rozpoczęli starania o założenie szkoły prywatnej, na którą otrzymali już pozwolenie. Nowa szkoła ma powstać na wiosnę.

Pracownia chemiczno-bakteryologiczna d-ra Stanisława Serkowskiego, otwartą będzie dnia 10 stycznia 1900 r.

Jubileusz. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kasyer sklepu spożywczego zakładów fabrycznych scheiblerowskich p. Ludwik Ulrichs jutro obchodzić będzie 25-letni jubileusz pracy na jednej i tej samej posadzie. Współkoledzy zamierzają uczcić jubilata uroczystym obchodem.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w ciągu miesiąca grudnia 1899 roku na rzecz kasy Towarzystwa wpłynęły następujące ofiary:

Na ogólne cele Towarzystwa. Od p. pastora Gundelach ofiarowane przez N. N. rb. 50, od p. G. Kadlera na Przytułek starców i kalek rb. 15, za pośrednictwem redakcyi „Lodzer Zeitung“ od N. N. rb. 8 kop. 75, od p. E. P. rb. 1 kop. 50, od stołowników pani Schwarzschulz rb. 10 kop. 15, od p. NN, rb. 3 kop. 75, od Stowarzyszenia majstrów rb. 10 kop. 60, od 2-ch osób z racyi pogodzenia się rb. 10, od p. N. N. rb. 5, od p. W. G. rb. 1.

Na budowę katolickiego domu sierot. Od p. Kadler rb. 7 kop. 50 za pośrednictwem redakcyi „Lodzer Zeitung“, zebrane przez p. Propp w restauracyi p. Piczmana rb. 3 kop. 48, od p. K. Witt rb. 1 kop. 75, od p. Frentzel rb. 1 kop. 2. Ogółem rb. 129 kop. 50.

Za powyższe ofiary zarząd w imieniu obdarowanych instytucyj, składa niniejszem łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Wice-prezes R. Ziegler.

Członek-sekretarz S. Hertzberg.

Stróż domu № 61 przy ulicy Średniej, pozwala sobie codziennie zamykać bramę tego domu o godzinie 6—7 wieczorem, lokatorzy zaś powracający z miasta zmuszeni są przedostawać się do swych mieszkań przez bramę sąsiedniego domu, przez różne zaułki podwórzowe i popsute ogrodzenia.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Trzej królowie. — Szopki. — Dom podrzutków. — Lirnicy w domu starców i kalek. — Wieczorki białystowe. — Lasy miejskie.

„Trzej królowie, monarchowie do Betleem, do miasteczka jechali! — dźwięczy mi zawsze w uszach w uroczystość Trzech Króli, a przed oczyma staje gwiazda z papieru, osadzona na drągu, z którą niegdyś wyrostkowie chadzali od domu do domu, śpiewając kolendy. Jest to wspomnienie lat dawno minionych, bo dziś nie widać już gwiaździarzy, chyba gdzieś w zapadłych kątach, zdala od szlaków, któremi płynie postęp, tam, gdzie jeszcze tradycye królują w dawnej sile. Po miastach, z tak zwaną kulturą europejską, w ogniskach wielkich zbiorowisk ludzkich, w których jak w kotle olbrzymim wszystko się warzy i w jedną szarą masę zlewa, gdzie wciąż jak w kotle krople płynu, skoro je kucharz wielką warząchwią zamiesza, jedne idą ku dołowi, inne od dołu dążą ku górze a najtłuściejsze osiadają na powierzchni, niby oczka na rosole, wszystko na inny ład się przykrawa, nawet tradycyjne szopki straciły dawny swój charakter, powlekając się pokostem cywilizacyi.

Jest coś nader poetycznego i niewysłowienie rzewnego w tej dawnej, pierwotnej szopce, którą pacholęta obnosiły po dworach i dworkach, po mieszkaniach sławetnych i niesławetnych mieszczan ku uciesze dziatwy i domowników o duszach prostaczych, niewybrednych, którym wystarczała ta pierwotna forma teatrów, dziś podniesionych do godności instytucyj, które uszlachetniać mają masy i kształcić ich smak estetyczny.

Czy kształcą?

Niech nam odpowiedzą szopki dzisiejsze, pod wpływem teatru zwyrodniałe.

Pamiętam jakoś jeszcze na początku drugiej połowy stulecia, nad którem historya przechodzi już do porządku, składając jego activa i pasiwa, do skarbnicy dziejów, ile to było uciechy, gdy w kuchni lub przedpokoju zjawiła się szopka, oklejona papierem, oświetlona łojowemi świeczkami, otoczona pacholętami, przystrojonemi w papierowe kapelusze ozdobione złoconym papierem i papierowym pióropuszem, uzbrojonemi w drewniane pałasze i drewniane halabardy. Przedstawienie rozpoczynały kolendy, śpiewane nieraz, fałszywie co prawda, ale z namaszczeniem pobożnem.... i tak też słuchane.

Rozsuwała się zasłona i skupionym przed szopką widzom ukazywała się stajenka betleemska, Najświętsza Marya Panna ze świętym Józefem i Dzieciątkiem Jezus w żłobku.

Ileż to zachwytu budziła odpowiednia kolenda.

„W żłobie leży, któż pobieży“... ile oburzenia rozkaz króla Heroda, aby mordowano niemowlęta nowonarodzone, ile współczucia prośba królowej, by jej synka oszczędzono, jaką grozę śmierć jasnokoścista, ścinająca Heroda, jaką uciechę dyabeł pozywający go do piekieł. Szły potem różne figurki, przedstawiające popularne typy współczesne; więc węgier z olejkami, druciarz, chłop, żyd, wesele krakowskie, a wreszcie zamykał przedstawienie dziadek, proszący co łaska do kaletki zawieszonej u pasa... na tabaczkę. I sypały się miedziaki, czasami srebrniaki, światła gasły, lalki wystrugane z drzewa szły do koszyka, szopka na plecy najsilniejszego chłopca, aby dalej w drugiem mieszkaniu lub w drugiem domu znów rozpocząć, przedstawienie i tak dalej dopóty, dopóki nie wybije godzina spoczynku.

W tegoczesnych szopkach, przybranych o wiele wytworniej, oświetlonych rzęsiście, tłucze się jeszcze jakieś widmo Heroda, jest śmierć, tradycyjny dyabeł i krakowskie wesele—ale to już na drugim planie, na pierwszy występują za to bohaterki i bohaterzy popularnych operetek, przy akompaniamencie harmonijki i dźwięku piosenki w rodzaju:

„Małgorzatko godna uwielbienia“!...

Zdarzają się i produkcye muzy bardziej podkasanej, ku uciesze pokojówek i kucharek, tudzież

...ZAWY.

... E. ks. Arcybiskupa. W dniu ... Arcybiskup warszawski J. E. ks. ...ościak-Popiel przyjmował życzenia ... Najdostojniejszego Arcypasterza od... Główny Naczelnik kraju J. O. ks. Ime..., przedstawiciele władz wojskowych i cy...ych, oraz sfer towarzyskich naszego miasta.

Odczyty popularne. Nowa serya odczytów po...ularnych w Muzeum przemysłu i rolnictwa roz...ocznie się d. 10 b. m. Odbywać się one bę...dą w środy i soboty o godzinie 8 wiecz. Będzie ich ośm „O ziemi,“ a wygłoszą je pp. Leonard Jac...ewski, Józef Morozewicz, Mieczysław Poża...rys...i i Bronisław Znatowicz. Bilety abonamentowe z ustępstwem 10% nabywać można w kancelaryi Muzeum w dni powszednie od godziny 10 do 6, w świąteczne od godz. 10—1 w poł.

Kursy 5-dniowe roślin pokojowych. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze nie poprzestaje na kształceniu ogrodników i pszczelarzy, jako zawodowców pożądanych, a niezbędnych w kraju. Postanowiło ono przyjść z pomocą fachową tym wszystkim, którzy z amatorstwa lub przywiązania do roślin, oddają się hodowli roślin pokojowych.

Dla tych więc wszystkich urządza Towarzystwo 5-dniowe kursy hodowli roślin pokojowych. Kursy odbywać się będą w lokalu Towarzystwa (ul. Wiejska № 12), począwszy od poniedziałku dnia 8 b. m. od godziny 11-ej do 1-ej codzień.

Program wykładów, połączonych z demonstracyami jest następujący:

Ogólne pojęcia. Wybór roślin odpowiednich do hodowli w pokoju. Ziemia. Materyały niezbędne przy hodowli rośl. pok. Naturalne i sztuczne sposoby rozmnażania. Sadzenie. Przesadzanie i podlewanie roślin. Szkodniki i choroby. Warunki, przy których hodowla roślin pokojowych może być pomyślną.

Należy przypuszczać, że liczne grono pań lubiących rośliny pokojowe i oddających się ich hodowli, skorzysta z kursów, urządzonych przez Towarzystwo.

Opłata wynosi rb. 5. Zapisywać się można codzień w kancelaryi Towarzystwa ulica Wiejska № 12.

Z KRAJU.

Lublin. Miejscowe Towarzystwo dobroczynności zyskało znaczny fundusz dzięki szlachetnej ofiarności ś. p. Stanisława Illustrowskiego, który testamentem zapisał 5,000 rb. jako kapitał wieczysty na potrzeby „sali sierot“ w pierwszym rzędzie, lub też na „dom zarobkowy“, o ile się okaże większy brak funduszów w jednym lub drugim zakładzie dobroczynnym. Nadto na osady rolne mocą tegoż testamentu wypłacona będzie suma rubli 1,000.

— „Lub. Gub. Wied.“ podają wykaz bibliotek ludowych w gub. lubelskiej. Znajdują się one: w powiecie biłgorajskim: w Babicach, Kniażpolu, Krzeszowie, Tarnogrodzie, Biłgoraju, Byszczu; w pow. hrubieszowskim: w Hrubieszowie, Dubience, Horodce, Podhorodcach (z funduszów p. Umańskiego), Djaboszowie (z funduszów Towarzystwa hrubieszowskiego), Brześciu, Gozdowie, Uchankach, Sabryniu, Moniatyczach, Białopolu, Miączynie, Werbkowicach, Grabowcu, Buśnie; w pow. zamoyskim: w Terespolu, Radecznicy, Szczebrzeszynie, Zamościu; w pow. krasnostawskim: w Turobinie, Łopienniku Łaskim, Tarnogórzu; w pow. lubartowskim: w Dratowie; w pow. nowoaleksandryjskim: w Gołębiu i w Nowoaleksandryi; w pow. tomaszowskim: w Tomaszowie, Łaszczowie, Poturzynie, Tyszowcach, Kmiczynie, Sniatyczu, Chodywańcach, Małoniežu, Dobużce, Telatynie; w pow. chełmskim: w Pugaczewie, Sawinie, Wojsławicach, Świerzu, Busownie; w pow. janowskim: w Bronie wie. Wogóle w gubernii tej założono dotąd 52 czytelnie ludowe: z nich 36 przy szkołach, 8 przy urzędach gminnych, 6 parafialnych, a dwie otworzył komitet trzeźwości.

Łowicz. Na zakończenie ubiegłego roku otwarto tu budynek nowowzniesiony dla użytku resursy miejscowej i teatru amatorskiego. Sala teatralna może pomieścić przeszło 400 osób w krzesłach i na galeryach, biegnących dookoła sali. Na zewnątrz budynek przedstawia się okazale. W dniu 30 grudnia odbyło się otwarcie z całą uroczystością. Program amatorskiego przedstawienia podzielony był na cztery części: Prolog, żywy obraz 9-iu muz, „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry. Część koncertowa. „Łobzowianie“, obrazek dramatyczny ludowy w 1 akcie przez Wł. L. Anczyca. Jako nowość zaprowadzono tu po raz pierwszy światło acetylenowe. Po przedstawieniu odbył się bal, a do mazura stanęło przeszło 50 par; bawiono się do 10-ej rano.

Z powiatu brzezińskiego. W kościele parafialnym Jeżów, odbyła się primicya ks. Jana Pozowskiego, syna nieżyjącego aptekarza w Jeżowie. Nabożeństwo odprawione było uroczyste w kościele, przepełnionym parafianami i przybyłymi z dalszych okolic. Podczas sumy miejscowy wikaryusz ks. Skomorowski miał kazanie, a następnie mowę do nowowyświęconego kapłana, wskazując mu ważność obowiązków w jakie wstępuje, aby wobec Boga i powierzonej mu owczarni w trudnych warunkach powołania swego spełnił prawdziwą misyę chrześciańską. Mowa ks. wikarego S. była tak rzewną, że nikt z obecnych nie wstrzymał się od łez.

Kolej iwangrodzko-dąbrowska. Zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej zawiadomił urzędników zarządu, iż od dnia 13 b. m. spadają z etatów; wiadomości o tych, którzy pozostaną na stanowiskach już po wykupie kolei udzielone nie będą do dnia 13 lutego r. b. Wszyscy bez wyjątku urzędnicy zarządu i na linii otrzymają od towarzystwa akcyonaryuszów kolei gratyfikacyę w wysokości od 2—5 miesięcznej pensyi w stosunku do lat służby. — Oprócz tego urzędnicy, którzy spadną z etatów, tj. nie pozostaną nadal na służbie na kolei rządowej, otrzymają od skarbu wynagrodzenie według ustanowionych dla tych wypadków przepisów. Ogólna liczba urzędników zarządu którzy spadną z etatu, wyniesie około 50 proc.

Częstochowa (M. B.) W dniu 3 b. m. staraniem dr. Józefostwa Markusfeld i pana Feliksa Kaufmana odbył się tutaj koncert na cel dobroczynny. Program obfitował we wspaniałe numery, na których wykonanie złożyli się: panna Janina Korolewiczówna, państwo Żelazowscy i pan Julian Birnbaum. Wobec takiego kompletu nietrudno zrozumieć jak pięknym był wczorajszy koncert.

Uroczy śpiew panny Korolewiczówny, która miała trzy numery wzbudził prawdziwy entuzyazm w słuchaczach, wzamian za co wdzięczna artystka, kilkakrotnie wywoływana, dodała kilka nadprogramowych pieśni. Pan Birnbaum, który, jak zwykle, piękne wydobywał tony z wiolonczeli przyjęty był z niemniejszym zapałem. Pani Żelazowska popisała się artystyczną deklamacyą i świetną grą w bluetce: „Pani i Pan“, w którym niezrównana gra Żelazowskiego zaimponowała wszystkim i wywołała frenetyczne oklaski. Panu Żelazowskiemu towarzyszyli: panna Falkowska, artystka trupy p. Majdrowicza i pan Poznański, amator; solistom artystycznie akompaniował pan Jakób Hirszfeld. Tak więc koncert, który pod względem materyalnym świetne zebrał plony, był dla częstochowian prawdziwą ucztą artystyczną, która przez długi czas nie wyjdzie z ich pamięci.

Łomża. W połowie tego miesiąca przystąpiono do wprowadzenia w czyn Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli szkół elementarnych w gub. łomżyńskiej.

Towarzystwo powstaje z inicyatywy naczelnika tutejszej dyrekcyi naukowej p: Turau, który ustawę opracował i postarał się o jej zatwierdzenie.

Zabójstwo. We wsi Grosowice, w pow. radomskim, spełniono zabójstwo, którego ofiarą padł żołnierz zapasowy Żyła. Od dawien dawna zmarły umizgał się do jednej z mieszkanek wsi; w ostatnich czasach pozyskała ona nowego wielbiciela w osobie 17-letniego włościanina Stanisława Maciejewskiego. Ten ostatni, żywiąc nienawiść do swego szczęśliwszego rywala, przy pomocy 6 robotników napadł na Żyłę i zadał mu w głowę cios żelazną osią od pługa. Żyła zmarł w kilka godzin.

Agenci emigracyjni. W tych dniach w Hrubieszowie aresztowano dwóch braci włościan Józefa i Teodora Szajkowskich, którzy włościan namawiali do wychodztwa nad Amur, wmawiając w nich, że otrzymają tam od rządu grunty bezpłatnie. Jak donoszą „Lub. gub. wied.,“ śledztwo wykryło, że Szajkowscy działali z ramienia niejakiego Jakóba, agenta z Rakołup, w powiecie

---

zbudowanie dziatwy, dla której przecież wyłącznie prawie szopki zaprasza się w gościnę.

Szkoda tej tradycyjnej szopki, wielka szkoda!

— Czyby nie można jej odrodzić?

— Nic łatwiejszego.

Wystarczy, aby czcigodni proboszczowie parafij lub ich wikaryusze zechcieli zadać sobie cokolwiek trudu i w czasie adwentu pouczyli chłopców jak mają wystawiać szopki zgodnie z tradycyą a następnie, wyegzaminowawszy ich, czy umieją śpiewać odpowiednie kolendy zaopatrywali w zaświadczenie piśmienne.

Naturalnie my, ze swej strony, wpuszczajmy do mieszkań tylko takie szopki, które podobnem zaświadczeniem wykazać się zdołają a wnet przy zgodnem działaniu samą siłą konkurencyi szopka w dawnej swej szacie odżyje. Bo jak słusznie mówi w gwiazdkowym numerze „Tygodnia“ Mirosław Dobrzański:

„Wspólnemi siłami do wspólnego celu
Krocząc wytrwale wśród pracy i znoju,
Łatwo dojść w końcu tam, dokąd niewielu
Dociera tylko w pojedyńczym boju.“

Życie to taka plecionka, taka kalczuga stalowa, w której każde, bodaj najmniejsze ogniwko ma swoją wartość i dopomaga do złożenia całości misternej a tak silnej, że rozerwać ją niełatwo i młot jej nie pokruszy, przeciwnie zahartuje i w stal urobi. Z drobnych przyczyn wyradzają się wielkie skutki, z kropel powstają morza i oceany, z iskierek płomienie, z cegiełek wspaniałe gmachy na wzór owego czeskiego „Divadla“ w Złotej Pradze, co z groszów wyrosło we wspaniały przybytek czeskiej sztuki dramatycznej.

I w Łodzi, pod pewnemi względami pokrewnej Złotej Pradze, przydało by się podobne „Divadlo,“ ku uciesze naszej sztuki dramatycznej, traktowanej dziś jak kopciuszek, ale zanim dojdziemy aż do takiego upośledzenia i zrozumienia swych potrzeb, leży mi na sercu sprawa inna, pokrewna szopce, bo z niej wyszła, której kamień węgielny złożono już w naszym „Rozwoju.“

Już w roku zeszłym, z okazyi noworocznych życzeń, złożono w naszej Redakcyi trochę grosza na żłobek łódzki, schronisko dla podrzutków, dla tych najnieszczęśliwszych z dziatek, których własne wypierają się matki.

I w roku bieżącym znaleźli się tacy, którzy o domu podrzutków nie zapomnieli, dorzucając znów zamiast powinszowań noworocznych parę rubli na żłobek.

Lecz nie bądźmyż, jako owi śpiewacy z pod znaku liry w czerwonem polu, których ongi powołano z rzeszą innych pieśniarzy, by pieniami swemi uświetnili doroczną uroczystość Przytułku starców i kalek.

Wielu z nich powołano, czterech jeno było wybranych, którzy stawili się do apelu, by dać świadectwo, jacy my to karni jesteśmy, gdy idzie o rzecz publiczną, o stawienie się ławą, o pokazanie innym, że i my przecież coś wcale udatnego wspólnemi siłami stworzyć umiemy.

Ano pokazali!... i niechże wspomnienie tego dnia chwały nie legnie zbyt ciężkim kamieniem na ich liryczem sumieniu.

Już słyszę wrzenie w mrowisku, w które tak nieopatrznie palec wsadziłem.

Jak mógł? Jak śmiał? Co mu do tego!

A czytaliście też szlachetni lirnicy „Rok 93“ Wiktora Hugo?

Nie wszyscy.

Więc posłuchajcie. Mistrz poezyi francuskiej w owym roku krwawym 1793 opisuje taką scenę.

Kanonier na okręcie źle przywiązał armatę; zerwała się i poruszana kołysaniem statku miażdżyła wszystko, co tylko napotkała po drodze. Kanonier z narażeniem życia pochwycił armatę i skrępowaną łańcuchami przytwierdził na miejscu. Komendant załogi obdarzył go za to krzyżem św. Ludwika, poczem za niedbalstwo w służbie rozstrzelać kazał.

Stąd wniosek, że za gorliwe spełnienie obowiązków publicznych, dobrowolnie na siebie przyjętych słusznie publiczne należy się wam uznanie, ale i za ich zaniedbywanie, zwłaszcza skoro to kompromituje nas przed tymi, którzy karność społeczną wśród siebie dobrze wyszkolili, słusznie i sprawiedliwie należy się wam lanie.

Pogodziliśmy się!

chełmskim, który płacił im po 60 kop. do 1 rb., oni zaś pobierali od każdego zapisującego się kandydata do wychodztwa po 50 kop. Stwierdzono, że w ten sposób „zapisali" 36 włościan. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy pow. chrubieszowskiego.

Z RÓŻNYCH STRON.

Brunświk. Z Brunświku piszą do „Germanii" co następuje:

„Od pewnego czasu pracują tu usilnie nad protestantyzowaniem polskich robotników z Brunświku i okolicy. Jakich do tego używają środków, dowodzi opisany poniżej wypadek.

Pewien polski robotnik ogłosił na urzędzie stanu narodziny syna. Urzędnik stanu, wręczając poświadczenie, zaproponował robotnikowi, aby dziecko kazał ochrzcić pastorowi. Robotnik poszedł do pastora, ale powiedział mu, że „rozkazu" urzędnika stanu spełnić nie może, gdyż chce mieć syna katolika. Na to rzekł pastor: „E, co tam, bez mego pozwolenia dziecko po katolicku ochrzczone być nie może, a zresztą podróż do Wolfenbüttel (parafia katolicka) jest zbyt kosztowna. Nie róbże więc człowieku trudności, przynieś dziecko do mnie, a ja ci je ochrzczę". Ponieważ jednak robotnik stanowczo oświadczył, że nigdy nie zgodzi się na to, aby dziecko jego miał chrzcić pastor, przeto tenże po długich badaniach i namowach „pozwolił" robotnikowi ochrzcić syna w kościele katolickim".

Fakt sam jest tak wymowny, że komentarze są zbyteczne.

Milwaukee. Jak donosi „Dziennik Milwaucki", w Milwaukee jest nie mniej niż 692 polskich kupców. Jest pomiędzy nimi: 117-tu szynkarzy, 96 krawczyń, 76 „groserników", 61 rzeźników, 31 akuszerek, 26 szewców, 25 mleczarzy, 22-ch krawców, 18 piekarzy, 16 balwierzy, 15 u cieśli kontraktorów, 14 notaryuszów publicznych, 12-tu fabrykantów cygar, 19-u malarzy, 10 modniarek, 10-u przedsiębiorców pogrzebowych, 8-u agentów sprzedaży realności, 8-u murarzy, 8 u rymarzy, 6 aptekarzy, 5-u muzykantów przedsiębiorców, 5 właścicieli składów żelaza, 5 właścicieli składów mebli i t. p. „Dziennik Milwaucki" oblicza, że na 70 osób między polakami, wypada jedna trudniąca się kupiectwem.

Poznań. Władze w ostatnich czasach wystąpiły surowo przeciw aptekarzom polskim. Tym polakom, którzy w ostatnim czasie kupili apteki, zakazano umieszczać obok niemieckich polskie firmy. Władze policyjne zmuszały aptekarzy do usunięcia polskich napisów na godłach, które były umieszczone obok niemieckich. Podczas rewizyi aptek w różnych powiatach, usuwano napisy polskie, umieszczone obok niemieckich na pudełkach, etykietach i t. p. Prócz tego rozliczne inne trudności stawiano optekarzom polskim. Procedura ta nie znalazła uznania w kołach aptekarzy niemieckich. Organ związku aptekarzy w Prusach, liczący przeszło 2,000 członków, „Apotheker Zeitung" pisze z tego powodu: „Wiadomości dzienników wydają się, w tej przynajmniej formie, nieprawdopodobnemi. Gdzie brak znajomości języka niemieckiego u ludności wymaga umieszczania napisów i oznaczeń polskich obok niemieckich, tam należy bezwarunkowo na to zezwolić, bez względu na to czy aptekarz jest niemcem, czy polakiem. Polityczne względy, a mniej jeszcze względy interesu, nie mogą przecież w tej kwestyi być decydującemi; tu decydować powinna jedynie potrzeba publiczności".

Wskrzeszanie zmarłych.

Dr. Jan Prus, chlubnie znany lekarz i profesor uniwersytetu we Lwowie, wpadł, jak donosi „Słowo Polskie", na pomysł formalnego wskrzeszania po śmierci w wypadkach, w których ona nastąpiła pomimo dostatecznych jeszcze zapasów sił w organizmie, jak np. skutkiem uduszenia, zatrucia chloroformem, porażenia prądem elektrycznym i t. p.

Akcyę wskrzeszania dr. Jan Prus prowadził na psie wobec grona zaproszonych lekarzy w sposób następujący:

Otwiera po lewej stronie klatkę piersiową, przecina dwa lub trzy żebra i rozszerza je bakami. Odsłonięte w ten sposób osierdzie (worek sercowy) leży bez ruchu, co dr. Prus pozwala skonstatować obecnym. Wtedy otwiera operator kaniulę tracheotomijną i puszcza w ruch miech, który wprowadza do płuc powietrze, równocześnie zaś poczyna masować serce, naśladując jego akcye rytmiczne. Powoli serce zaczyna samo bić pod palcami. Najpierw poczyna się ruch w przedsionkach, następnie w komórkach, wreszcie i serce właściwie poczyna funkcyonować przy równoczesnym powrocie normalnego oddechu.

Dr. Prus czeka jeszcze chwilę, dla przekonania się, czy życie wróciło stale; zaszywa ranę w okolicy serca, wyjmuje kaniulę, zaszywa ranę, powstałą wskutek tracheotomii, a opatrzywszy je, odwiązuje psa i puszcza.

Biedne psisko przez pierwszych parę godzin czuje się nieswoje, jakby otumanione; potem wraca jednak zwolna do stanu względnie normalnego i wtedy nastaje już tylko leczenie ran pooperacyjnych.

Dr. Prus traktuje przedmiot z całą ścisłością naukową, oparłszy swe wnioski na podstawie bardzo licznych doświadczeń, które dały tylko pomyślny wynik.

Co prawda, metoda ta wymaga ze strony lekarza nietylko umiejętnego wykonania, lecz także wielkiej cierpliwości. W niektórych wypadkach masowanie serca trwało dwie godziny. Najtrudniej wskrzesić rażonych prądem elektrycznym.

Za „Słowem Polskiem" podajemy wiadomość powyższą bez żadnych komentarzy. Czekamy na głos krytyki fachowej.

Z PRASY P...

Nieporządki kolejowe zwróci... prasy. Źle się dzieje na naszej kol... łódzkiej, źle na Wiedeńskiej, a ... ślańskiej lepiej nie wspominać.

Sprawie tej poświęciła „Gazeta L... żywo napisany artykulik; pomieszczam... w całości tem chętniej, że rady podane pr... koleżankę z Lublina, można zastosować również do naszej kolei.

Od paru miesięcy na kolei Nadwiślańskiej coś się popsuło. Na palcach można policzyć pociągi, które przyszły do Lublina o oznaczonej porze. Rozkład jazdy istnieje tylko na papierze.

Na razie myśleliśmy, że stan ten jest tylko chwilowy z przyczyny zmiany rozkładu jazdy, dziś jednak złe to zaczyna przybierać charakter chroniczny; spóźnianie się pociągów o godzin parę a nawet kilka jest rzeczą zwyczajną, a zarząd kolei nie uważa za właściwe przedsięwziąć odpowiednich środków ku usunięciu tych nieprawidłowości.

Nie czytając o żadnych nadzwyczajnych wypadkach na drodze Nadwiślańskiej, nie słysząc o spotykaniach się pociągów, wykolejeniach, złych nastawianiach zwrotnic itd. musimy mimowoli gubić się w przypuszczeniach, co jest przyczyną nieporządków?

Głosy, jakoby bliżej wtajemniczone, wskazują kilka przyczyn: oszczędności w opale, zły stan lokomotyw, stale zwiększającą się zmianę służby ruchu.

Jest to może i prawda, lecz z drugiej strony, nie może nam się pomieścić w głowie, jak przy schyłku XIX wieku, gdy prawidłowy ustrój dróg komunikacyi jest jedną z najgłówniejszych przyczyn normalnego rozwoju życia ekonomicznego i społecznego, na linii kolejowej tak stosunkowo nie dużej, jak Nadwiślańska może trwać od dwóch miesięcy przeszło absolutne niestosowanie się do ogłoszonego urzędowego rozkładu jazdy?

Zaiste stoicyzm to ze strony zarządu kolei wielki, ale i cierpliwość ze strony podróżującej publiczności godna lepszej sprawy.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy sporo żądań czytelników naszych, by sprawę tą poruszyć. Czynimy to obecnie, a jednocześnie pragniemy zaproponować sposób ze skutkiem w roku zeszłym zastosowany na jednej z kolei w Cesarstwie.

Rzecz się tak miała: Na jednej z linii dróg południowo - wschodnich zaczęto postępować jak u nas. Pociągi przychodziły najrozmajciej. Dzienny przychodził w nocy, nocny w południe. Na stacyach główniejszych, dotykających większych miast byli utrzymywani posłańcy, którzy dopiero po wyjściu pociągu z ostatniej stacyi, wyruszali do miasta i głosem stentorowym ogłaszali radosną nowinę, że pociąg nadchodzi. Mieszkańcy i pasażerowie zaczęli się do tego przyzwyczajać i wszystko byłoby w porządku, gdyby nagle nie

---

To i dobrze, bo z wami kłócić bym się nie chciał, bodajby za szczęśliwy pomysł owych sympatycznych wieczorków batystowych, z których pierwszym tak fortunnie zakończyliście rok stary a rozpoczęli nowy.

Tanio a dobrze, to mi zabawa godna dzieci praktycznego wieku, który schodzi już w mroki dziejowe.

— Ależ przy takiej taniości — dźwięczy srebrny sopranik — na batystowych wieczorkach zbierać się będzie za dużo... jakby to powiedzieć?...

— Zbieranego mleka, bo z tonu srebrno-dźwięcznych zgłosek, z właściwym akcentem dobywających się z gardziołka pani, śmiem sądzić, że siebie do śmietanki towarzyskiej zaliczasz.

— Chyba mam ku temu niejakie prawa?

— Ani słowa, ale wedle orzeczenia francuskiej akademii nauk, popartego powagą Papieża, dziewietnaste stulecie, przez całe lat sto mącące śmietankę z mlekiem, zeszło już ze sceny; w dwudziestem zaś stuleciu prawdopodobnie śmietanki od mleka oddzielać już nie będziemy, bo zdaniem lekarzy śmietanka za tłusta, mleko zbierane za chude, jedno więc i drugie, oddzielnie wzięte, niestrawne jest dla organizmu społecznego.

— Ależ panie Januszu!... arystokracya przetrwa jeszcze niejedno stulecie i zawsze wyodrębniać się będzie!

— Jest! Znalazła się krawcowa z Bałut, pogardliwie traktująca krawcowę z Żubardzia.

— Fe! Także porównanie!

— Więc może wolisz pani mecenasową z pierwszego piętra, spoglądającą przez ramię na mecenasową z trzeciego, lub regentową, boczącą się na żonę kolegi jej męża, który znacznie mniej weksli protestuje?

— I to nie?

— To panią dyrektorową z fabryki o 2000 wrzecion, podającą dwa palce tylko pani dyrektorowej z fabryki o 200 wrzecionach?...

— Ależ panie!...

— Wszakże my innej arystokracyi w Łodzi nie mamy.

— A arystokracya inteligencyi?

— Ho! ho!

— Co znów za ho! ho!?...

— Powiem pani na uszko, tylko sza! Proszę mnie nie zdradzić i nie wygadać się przed przyjaciółką.

— Chciano bieżący karnawał w Łodzi uświetnić balem inteligencyi. Wie pani o tem?

— Cóż stąd za wniosek?

— Projekt się nie udał, bo...

— Bo co?

— Primo zachodziła obawa, azalić zbierze się dostateczna liczba tych, których do inteligencyi zaliczyć by można i to w takiej ilości, aby nie zbrakło tancerzy i tancerek w świetnych, odpowiednich powadze balu toaletach, secundo...

— Secundo?

— Secundo, obawiano się obrazy ze strony tych, których z racyi opierzenia wypadałoby zaliczyć do inteligencyi, tudzież protestu ze strony inteligentów szaro opierzonych.

— Złośliwy!

— Być może, ale za to serdeczny przyjaciel owych szaro opierzonych, w imieniu których kołaczę do stowarzyszeń łódzkich śpiewaczych, muzycznych, sportowych i nauczających o wieczorki batystowe, do magistratu zaś o opiekę nad laskami miejskiemi, okalającemi Łódź, temi jedynemi źródliskami świeżego powietrza i wypoczynku w cieniu drzew, dla tych właśnie szaro opierzonych, skoro nadejdzie skwarne lato i barwisto opierzeni pofruną do zamorskich badów.

Stanie się zaś to, skoro wakująca posada leśniczego lasów miejskich powierzoną zostanie specyaliście, świadomemu, jak troskliwie należy pielęgnować płuca Łodzi, dręczone chronicznemi suchotami.

Janusz.

...ktoś", któremu się bardzo nie po... domu zamiast na obiad, przyjechał... Ten „ktoś" przybywszy do celu ...óży, poprosił o książkę zażaleń, a gdy ... właściwe zaczęły dostarczać takową nie... prędko, „ktoś", będąc widocznie z „tempe...ramentem", poszedł do telegrafu i posłał dość obszerną depeszę do Ministra Komunikacyi. Po kilku dniach w bardziej poczytnych dziennikach ukazała się wiadomość, że Ministeryum Komunikacyi prosi pasażerów przy stale powtarzających się spóźnieniach pociągów, zwracać się z reklamacyami wprost do Petersburga.

W przeciągu dwóch tygodni z linii nie przyznającej rozkładu jazdy, przyszło do Ministeryum kilkanaście skarg, podpisanych zbiorowo przez podróżnych. Potem nastąpiła kilkudniowa pauza. A za tydzień... pociągi zaczęły przychodzić z punktualnością chronometru genewskiego.

Wartoby u nas spróbować tego sposobu.

Rozmaitości.

WIELKIE WYNALAZKI.

Uczony angielski Alfred Wallace w dziele swem, niedawno wydanem, dzieli odkrycia i wynalazki, mające pierwszorzędne znaczenie dla ludzkości, na dwie główne grupy: do pierwszej liczby odkrycia i zdobycze naukowe od najdawniejszych czasów do końca wieku ośmastego, i tych jest — zdaniem jego — 15, do drugiej odkrycia i wynalazki dokonane w bieżącem stuleciu, których jest według niego — 24.

Pierwszą grupę stanowią: abecadło, arabski system liczb, kompas, prasa drukarska, teleskop, barometr, termometr, rachunek różniczkowy, prawo siły ciężkości, układ planetarny, krążenie krwi, obliczenie chyżości światła i poznanie zasadniczych praw siły pary, tudzież podstaw chemii i nauki o elektryczności; drugą zaś grupę, która jest chlubą wieku dziewiętnastego, tworzą: prawo utrzymania siły, teorya mgły, spektroskop, poznanie, iż niektóre choroby zawdzięczają swe powstanie swoistym zarodkom, telegraf, fonograf, telefon, promienie roentgenowskie, prawo ewolucyi organicznej, prawo peryodyczności pierwiastków, kinetyczna teorya gazów, Kalwina teorya krążenia materyi, odkrycie teoryi lodowców w geologii, nauka o początku i wieku rodu ludzkiego, odkrycie środków znieczulających, Listena przeciwgnilne opatrywanie ran i zaprowadzenie kolei żelaznych, tudzież statków parowych.

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Wiadomości otrzymane przez agencyę transwaalską i dzienniki brukselskie, odbierające informacye niezawisłe od źródeł angielskich, przedstawiają zwycięstwo gen. Frencha pod Colesbergiem, jako istotną porażkę anglików. French nie zajął żadnej pozycyi boerów, musiał raczej ze stratą 150 ludzi cofnąć się; nie zajął też i Colesbergu. Tylko patrole angielskie dotarły w poniedziałek do miasta. Boerowie zajęli napowrót opuszczony chwilowo pod przewagą sił angielskich Colesberg. W d. 2 b. m. rozwinęła się tam jednak nowa zacięta walka, której rezultat dotąd nie jest wiadomy.

Boerowie zamknięci są dotąd w Colesberg ale anglików trzymają jeszcze po za miastem. Walka w górach trwa bez przerwy.

Pociąg kolejowy, wyładowany zapasami żywności dla kolumny gen. Frencha, który stał na stacyi Plenston, pomiędzy Reusburgiem a Colesbergiem, był puszczony przez zdradę w taki sposób, że wpadł na linię boerów pod Colesbergiem. Musiano pociąg ten rozbić własnemi działami angielskiemi, aby nie popadł w ręce boerów.

Boerowie rzucili się, celem rozgrabienia ładunku. Wówczas wypuszczono z Reusburga pociąg z kompanią pułku strzeleckiego, złożoną przeważnie z ochotników przylądkowych, aby próbować ocalenia ładunku. Nieprzyjaciel wymierzył ku nim z Vanderwaldsfonteuu działo, które ogniem swojem zmusiło anglików do odwrotu. Wówczas boerowie skierowali ogień na obydwa pociągi i zabili kilku strzelców krajowych. Wreszcie pociąg ratunkowy powrócił do Reusburga.

Odzyskanie miasta Douglas przez anglików wywołało w Londynie szczególne zadowolenie dlatego, że miasto było obsadzone przez miejscowych zbuntowanych afrykandrów, ustąpili oni z miasta i obozują w pobliżu. Miasto Douglas leży na południe Kimberleju, nad rzeką Pomańczową, w okręgu Barkly-West, którego przyłączenie do Oranii niedawno rząd orański ogłosił.

Obliczono, że gen. Roberts rozporządzać będzie siłą 40,000 konnicy. W skład, której wchodzi: 10,000 kawaleryi regularnej, 10,000 yeomanry, 8,000 piechoty konnej, 3,000 jeźdźców kanadyjskich, australskich i nowozelandzkich, 2,000 jeźdźców przebywających w Mafekingu i Rodezyi, 9,000 jeźdźców, zrekrutowanych w Natalu i kraju przylądkowym.

Konfiskata okrętów.

Wiadomość o nowej konfiskacie parowca niemieckiego „Hans Wagner," należącego do kampanii hamburskiej Wagnera, przez anglików w zatoce Delagoa, oddziałała piorunująco na opinię publiczną Niemiec, wzburzoną jeszcze do żywego zabraniem parowca „Bundesrath" przez okręt angielski „Magicienne" w tejże samej zatoce Delagoa i trzymaniem go w Durbanie w istnej niewoli. Dzienniki dzisiejsze zajęte są nieomal wyłącznie tą sprawą. Urągają one pamiętnej mowie leicesterskiej Chamberlaina i grożą najgorszemi następstwami dla Anglii, jeżeli nie będzie dana formalna satysfakcya. Dzienniki odmawiają Anglii stanowczo prawa do rewizyi na okrętach, płynących pod flagą państwa niemieckiego, o ile niema stanowczych dowodów, że wiozą kontrabandę wojenną.

Telegramy.

Paryż, 5 stycznia. Sąd senatu wydał wyrok na czterech oskarżonych, których uznano za winnych. Sekretarz księcia orleańskiego, Andrzej Buffet 115 głosami przeciw 58 skazany na dziesięcioletnie wygnanie; deputowany Paweł Déroulede 115 głosami przeciw 21 skazany również na dziesięcioletnie wygnanie; prezes ligi antisemickiej Guèrin skazany na dziesięć lat więzienia w twierdzy; baron Lur Saluces skazany in contumaniam na dziesięć lat wygnania.

Paryż, 5 stycznia. Za uznaniem okoliczności łagodzących winę Dérouled'a oświadczyło się 200 głosów przeciw jednemu.

Londyn, 5 stycznia. W Kimberleyu wśród załogi pojawił się szkorbut tyfoidalny.

Londyn, 5 stycznia. Urzędownie donoszą, że położenie Frencha nie zmieniło się. Wciąż on jeszcze manewruje i twierdzi, że mógłby zająć Colesberg, gdyby otrzymał nieznaczne choćby posiłki.

Londyn, 5 stycznia. Na pokładzie niemieckiego parowca państwowego „Bundesrath" znaleziono pięć wielkich dział, 50 ton kul, 7,000 siodeł i 180 wyćwiczonych artylerzystów, zamierzających wstąpić do służby transwaalskiej.

Londyn, 5 stycznia. W Modder-river kilku krajowców zaskoczono znienacka w chwili, kiedy z obozu angielskiego zaczynali dawać sygnały boerom.

Londyn, 5 stycznia. Z De-Aar wysłano artyleryę i piechotę na pomoc generałowi Frenchowi.

Aden, 5 stycznia. Parowiec pocztowy cesarski „General" zatrzymany został tutaj przez władze angielskie dla poddania go rewizyi.

Frankfurt nad Menem, 5 stycznia. Komisya niemiecka, zajęta studyami przygotowawczemi do budowy kolei przez Mezopotamię, przybyła do Bassory i zgodnie z otrzymanemi przez nią nowemi instrukcyami nie powraca, lecz będzie prowadziła swe badania dalej aż do portu Kueit nad zatoką perską.

Wiedeń, 5 stycznia. Prof. Schenk, który za broszurę swoją o teoryi płci od rady dyscyplinarnej uniwersytetu zyskał naganę, otrzymał od ministeryum oświaty wezwanie, aby podał się do dymysyi.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Kropielnicki, Reinherz, Kirschenblum i Werner z Warszawy — Chrzanowski z Zawichrota — Quarg z Berlina — Brodowski Krobanowa.

HOTEL POLSKI. Jünger z Warszawy — Gelbke z Ozorkowa — Zenftman z Warszawy — Arlet z Austryi — Biernacki z Warszawy — Blok z Brudnowa — Orlaminder z Tomaszowa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. B. Osobom blisko znajomym można nie kłaniać się przy powtórnem spotkaniu na ulicy. Natomiast zwyczaj nakazuje kłaniać się przy każdem spotkaniu paniom, osobom starszym, zajmującym wybitniejsze stanowiska społeczne i mało znajomym. Na grzeczności nikt nie traci, a jeden zbyteczny ukłon nikomu nie zaszkodzi.

ROZKŁAD JAZDY
Na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

I. Łódź—Koluszki.

Wychodzi z Łodzi.	Przychodzi do Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
12.39	1.42	6.00	—	5.53
6.45	7.27	9.55	—	—
7.13	8 05	12.25	2.25	2.30
12.45	1.45	4.35	8.00	—
3.05	3.52	—	9.35	—
6.00	6.44	9.10	—	—
7.18	8.18	11.50	11.15 Piotrków	

II. Koluszki Łódź.

Przych. do Łodzi.	Wychodzi z Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
3.11	2.08	11.55	—	—
5.12	4.09	12.20	11.15	—
9.31	8.28	5.25	8.45	12.38
11.04	10.22	7.50	6.15 (z Częst.)	—
3.51	2.48	10.55	8.55	—
5.00	4.18	1.50	—	—
8.15	7.15	—	1.00	3.23
10.57	10.15	7.50	3.00	—

W zakładzie naukowem z kursem 6-cio letniem

przy ul. Ewangelickiej № 18,

lekcye rozpoczynają się 2 stycznia 1900 r. Zapis nowych uczniów odbywa się codziennie od 8 do 5 popoł.

10—6—1 **Aleksander Zimmer.**

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych

miasta Łodzi,

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w sobotę dnia 1/13 stycznia r. b. odbędzie się w Sali Koncertowej

BAL MASKOWY

na dochód Kasy Wdów i Sierot.

Bilety dla członków Stowarzyszenia, ich rodzin oraz osób wprowadzonych, nabywać można w kancelaryi Stowarzyszenia.

Cena biletów dla członków rzeczywistych i protektorów po rb. 2, dla osób wprowadzonych po rb. 3.

UWAGA. Panie mają wstęp tylko w maskach.

P. STIFT

Zakład Grawersko-Pieczętarski

Fabryka Stempli Kauczukowych

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 33,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres naszej specyalności wchodzące, polecając się względom Sz. Publiczności.

Za błędy w cyrkularzach w obieg wypuszczonych z przyczyny korekty, Szanowną publiczność przeprasza się

Z uszanowaniem

11—3—1 **P. STIFT.**

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17, gdzie również mieści się biuro nauczycielek F. Arlet. 1416—8—8

Program wykładu gimnazyalny. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych; **gimnastyka, śpiew i tańce. Kursy języków obcych** dla uczenic miejscowych po za **godzinami szkolnemi. Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.**

Lekcye rozpoczynają się dnia 1-go stycznia. Zapisy odbywają się codziennie. **Bezpłatna nauka** czytania i pisania w niedziele i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych otwarte zostaną od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej **Janiny Tymienieckiej i F. Arlet w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17.**

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacya latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się.

Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428. Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

Szkoła Prywatna męzka

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 69.

Kierunek filologiczny i realny, a zatem stanowi przejściowy stopień do gimnazyum, szkół handlowych, rzemieślniczych i technicznych. Na żądanie program. Przyjmują się dzieci początkujące: wyznanie i pochodzenie nie robi różnicy. Zapisy codziennie.

1590—8—4 **Przełożony Żyliński.**

FILIA ŁÓDZKA



Składu Fortepianów, Fisharmonij i organów

Wynajem

Sprzedaż na raty.

Herman i Grossman

Piotrkowska 86

w domu W-go Petersilge.

W szkole muzycznej

łódzkiej

przy ul. Piotrkowskiej 86.

zapisy i egzaminy trwają w dalszym ciągu. Kierunek ogólny pozostaje nadal przy dyrektorze Tadeuszu HANICKIM klasa fortepianowa pod kierunkiem prof. RUDOLFA STROBLA.

Po ukończeniu Szkoła wydaje

Patenta Rządowe.

Łódzka wypożyczalnia książek

przy ul. Andrzeja № 5

zakupiła w przeciągu ostatnich tygodni pomiędzy innemi następujące nowości, z których większość jest w kilku egzemplarzach:

Augustynowicz, Ksiądz Prot.; **Daniłowski G.**, Nego: **Dygasiński A.**, Z naszej niwy; **Feldman W.**, Znak zapytania; **Godlewska L. (Exterus)**, Dobrane pary; **Kisielewski**, W sieci; **Kosiakiewicz W.**, Hallali; **Niemojewski A.**, Bajka, Prometeusz, Poezye; **Przybyszewski St.**, Nad morzem; **Rydel L.**, Zaczarowane koło; **Sterling K.**, Poezye; **Świętochowski A.**, Pisma t. V i VI; **Tetmajer K.**, Poezye t. II; **Zapolska K.**, Pamiętnik młodej mężatki; **Żeromski St.**, Ludzie bezdomni 2 t. i inne. Z naukowych: **Kozłowski**, Co i jak czytać; **Matay**, Wielkie magazyny i drobny handel; **Sheldon**, Ruch etyczny, i inne

Przybyły też książki dla młodzieży.

W tych dniach opuściła prasę część II katalogu, zawierająca spis dzieł w języku francuskim. Obie części wydają się bezpłatnie. 7—3—1

Dla dzieci kurs tańca

rozpoczynam we czwartek d. 4 stycznia 1900 r. o godzinie 5 popołudniu.

Cegielniana №: 56.

Patentowany nauczyciel tańców.

1619-4-4 **A. Lipiński.**

W KLASACH HANDLOWYCH

CYRKLERA

wieczorami wykładane są dla dorosłych:

1) Buchalterya.
2) Rachunki handlowe.
3) Prawo wekslowe.

Kurs przygotowawczy:

4) Rachunki.

Języki:

5) Russki.
6) Polski.
7) Niemiecki (specyalnie dla polaków konwersacya). 9—6—1

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

Ajenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—.9

A. Sklep urządzony z towarem „bazar dziecinny“ bardzo tanio do sprzedania z powodu poważnej choroby właścicielki. Piotrkowska № 13. 10—3—.2

Bardzo ładny nowy żakiet kryty satiną na popielicach z przybraniem angorowym zaraz do sprzedania. Mikołajewska № 35 m. 10. 1179—d.

Do poważniejszej introligatorni potrzebny zdolny złotnik oraz czeladnik inteligentny, obeznany z robotami, mogący prowadzić warsztat, wynagrodzenie dobre. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. H. C. P. 29—3—1

Do sprzedania 7 ruskich koni: 1) ogier kary rysak, 2) karo-gniady i 5 karych. Ul. Pańska № 54 dom Knocha. 27—3—1

Fortepiany, pianina stroję po 1 rb. 50 k. Długa 93 sklep p. Jankowskiego 5—2—.2

Magiel jest do sprzedania. Ulica Przejazd № 48 m. 1. 19—3—2

Meble do salonu orzechowe, znakomitej roboty z powodu wyjazdu do sprzedania za 200 rb. Ulica Cegielniana № 4 m. 2. 26—3—1

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Od Nowego Roku frontowe pokoje do wynajęcia, mogą być umeblowane i z całodziennym utrzymaniem. Obiady domowe na miejscu urządzone, mogą być wydawane na miasto. Krótka № 12 m. 6. 11—5—3

Obiady gospodarskie po 30 kop. w domu prywatnym. Ulica Przejazd № 48 m. 1. 20—3—2

Potrzebna francuska. Wiadomość klub cyklistów ul. Przejazd, godzina 2-ga. 22—3—2

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południe i od 4 do 10 wieczór. 9—.4

Panienka z uczciwej rodziny poszukuje szycia w domu prywatnym, znająca krawieczczyznę, bieliznę, znaczenie oraz język rosyjski, polski i niemiecki, mogąca zarazem udzielać początków tychże języków. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Osoba“. 14—3—1

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Wychowanka Konserwatoryum Warszawskiego, ofiaruje lekcye muzyki za obiady. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ sub. A. B. 24—3—2

Warszawska fabryka szuwak... mentu poszukuje na Łódź ... tanta. Wiadomość ul. Św. Anny ... 4

Zaginęła karta pobytu na imię ... Raczyńskiego, wydana w magi... Łodzi.

Zaginęła karta pobytu na imi... Słupeckiego wydana w mag... Łodzi.

Zaginęła karta pobytu na i... Witych, wydana w Radogoszc...

Zaginął paszport na imię Mary... kusińskiej, wydana w Brzezin... 2...

Zaginął paszport na imię Ludw... man, wydany przez wójta gm... niewice pow. Rawskiego w kwietn... 28—2—1

Zaginęły paszporta na imię Katarzyny Gajewskiej i Wiktoryi Kozikowskiej, wydane w Łomży. 8—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Sobczyńskiej wydana w magistracie m. Łodzi. 9—3—3

Znam krój i dobrze krawieczczyznę damską, poszukuję miejsca w domu prywatnym. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „Polki“. 13—3—3

Zakład dla chorych na oczy Dr. W Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 493

Дозволено цензурою, г. Лодзь 24 Декабря 1899 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111.**